

## Rozdział XI

# Spór o obiektywność wiedzy teoretycznej – I. Kant

**Streszczenie:** Doktryna Kanta to „gwóźdź do trumny” empirii zmysłowej i poznania intelektualnego. – Ta doktryna bezkrytycznie opiera się na reprezentacjonizmie fenomenalistów. – Kant oparł się też na bardzo uproszczonej, wyidealizowanej wizji matematyki i nauk przyrodniczych, na wycinkowej wizji zjawisk moralnych i karykaturalnej wizji zagadnień metafizycznych. Doktryna Kanta jest powszechnie ignorowana w badaniach przyrodniczych, ale traktowana z trudnym do uzasadnienia szacunkiem przez wielu humanistów, moralistów i teologów.

### Dalszy upadek wiary w możliwości rozumu

W początkach ery nowożytnej, która chlubi się zerwaniem ze „średniowiecznymi spekulacjami” i powrotem (rzekomy, jak zobaczymy) do empirii, czyli doświadczenia zmysłowego, paradoksalnie dochodzi – na terenie filozofii – do stopniowego zakwestionowania wiarygodności zmysłów, a nawet poznania intelektualnego. Ten proces osiągnął kulminację w systemie myśli Immanuela Kanta. Doktryna Kanta jest kontynuacją toku myśli wielu wcześniejszych filozofów.

Galileo Galilei (1564-1642) postawił pod znakiem zapytania wartość danych dotyczących barw, dźwięków, zapachów, smaków i uznał za wiarygodne jedynie kształty i ruchy ciał (por. rozdz. X).

John Locke (1632-1714) podtrzymał to rozróżnienie między smakami, zapachami, kolorami, dźwiękami („jakości wtórne”) z jednej strony oraz przestrzenią, kształtami, spoczynkiem, ruchem, jednością i wielością („jakości pierwotne”) z drugiej. Tylko te drugie uznał za wyraz obiektywnego poznania.

Dawid Hume (1711-1776) wpływ jednego ciała na inne ciało uznał za rodzaj iluzji psychologicznej – przekreślając w ten sposób szanse wiarygodnego poznania przyczyn i szanse wykrywania obiektywnych relacji pomiędzy skutkiem a konkretną przyczyną (por. rozdz. X).

Wreszcie Immanuel Kant (1724-1804) przeprowadził bardzo skomplikowane rozumowanie, z którego wynikało, że Czas i Przestrzeń nie są treściami poznawanymi w otaczającym nas świecie przedmiotów zewnętrznych, a jedynie formami świadomości narzucanymi na świadomość kontaktu z nieznanym i niepoznawalnym przedmiotem („*noumenon*”, „*ignotum X*”). Również i wiele innych fundamentalnych pojęć takich jak Przyczyna, Istota, Możliwość, Zależność, Całość ... a konsekwentnie takich jak Skutek, Nieistotne, Niezależne, Część, Zbiór ... Kant uznał za aprioryczny warunek poznawania, wymagany przez świadomość, a nie – jak to rozumie zdrowy rozsądek i jak naucza arystotelizm i tomizm – poznawany przez świadomość w otaczającym świecie rzeczywistych przedmiotów. Byłyby to zatem – wg Kanta – jedynie cechy świadomości intelektualnej „ujmujące” zjawiska, ale nie odzwierciedlające rzeczywistości niezależnej od naszego umysłu.

### Konsekwencje doktryny Kanta

**Obojętność przyrodników.** Późniejsi przyrodnicy, eksperymentatorzy, obserwatorzy Przyrody nie znali – na szczęście – pism wspomnianych filozofów, a jeśli je znali, to nie krępowali się w badaniach wnioskami wynikającymi z tych filozoficznych spekulacji. Dzięki temu nauki przyrodnicze badały barwy tęczy i wykryły przy ich pomocy falową naturę światła, badały energię atomu i wykrywały prawa mechaniki kwantowej. Nauki przyrodnicze

w oparciu o zasadę proporcji pomiędzy przyczyną a skutkiem, wiążącą określone skutki z określonymi przyczynami rekonstruowały klimat, geografę, faunę i florę pradawnych kontynentów, istniejących miliony lat przed pojawieniem się człowieka (por. Medawar P. B., 1969, „*Induction and intuition in scientific thought*”, Methuen & Co. Ltd., London).

**Skutki światopoglądowe.** Opinie wspomnianych filozofów nie pozostały jednak bez echa. Doprowadziły one do zakwestionowania i wręcz zrewolucjonizowania poglądów na temat przyczyn powstawania Kosmosu i Życia. To, co dawniej stanowiło przesłankę dowodu istnienia Istoty Odwiecznej, Wszechmogącej, Mądrej, Sprawiedliwej i Dobrej zostało zdyskredytowane przy pomocy tez filozoficznych i poglądów, które prawdziwy przyrodnik ignorował, lekcewał i nadal lekcewał w swoich badaniach. To, co powinno było zrujnować postęp nauki spłynęło po nauce jak woda po kaczce, zatruwając w zasadzie wyłącznie sferę dociekań filozoficznych, etycznych i teologicznych.

**Uwaga 1.** Sens terminu „założenie”.

#### **ZAŁOŻENIE**

Termin „założenie” oznacza tu pewne twierdzenie, przekonanie, które z góry jest uznane za fundament dalszego toku myśli, rozumowania, ale **nie jest krytycznie badane pod kątem wiarygodności** (np. „założmy, że ilość materii we wszechświecie jest stała, nie wzrasta, ani nie maleje”, „założmy, że człowiek rozwinął się z małpy na skutek przyjęcia postawy wyprostowanej, co zwiększając jego horyzont geograficzny rozszerzyło jego horyzonty psychiczne”).

Przyjęcie jakiegoś założenia różni się od przyjęcia jakiegś „oczywistości”. **Oczywistość to twierdzenie, lub przekonanie, którego prawdziwość jest jasna, przejrzysta, bezpośrednio dostępna dla każdego, kto miał szanse zetknąć się z danym przedmiotem** (np. „każdy zdrowy człowiek ma nos pomiędzy oczami, a ponad ustami”, albo „skała granitowa jest twardsza od wody”). Oczywistość można przyjąć bezkrytycznie, a raczej, nie ma najmniejszego, rozsądnego powodu, by kwestionować to, co oczywiste. Założenie może być oczywiste, ale wtedy nie ma sensu nazywać go „założeniem”.

Każde założenie powinno być traktowane ostrożnie, tak długo, jak długo nie ujawniła się bądź jego prawdziwość, bądź gołosłowność, dowolność. **Niebezpiecznie jest ufać założeniom.** Fałszywe założenia z reguły prowadzą (choć czasem, przypadkiem, nie prowadzą) do błędnych konsekwencji.

Przyrodnicy czasem, a filozofowie dosyć często przyjmują jako założenie wyniki badań specjalistów innej dziedziny wiedzy. To też może się okazać niebezpieczne – najlepiej samemu zbadać sprawę na tyle, by dostrzec oczywistą prawdziwość, lub oczywistą hipotetyczność tych wyników.

Obecnie przyjrzymy się dokładniej rozumowaniu Kanta.

[Ten rozdział jest (1) rodzajem komentarza do głównego dzieła Kanta „*Krytyki czystego rozumu*” wydanego po raz pierwszy w 1781 roku (w tekście będę używał skrótu KCR) oraz (2) swobodną przeróbką i uzupełnieniem rozdziału „*Criticismus Kantianus*” z dzieła o. C. Bonneta SJ (1922) „*Critica*”, J. De Meester & Fil., Wetteren, Belgium, p 195-222 (§ 483-573).]

Zobaczymy jakimi metodami burzy on zdrowo-rozrządkowe pojęcia o sposobie poznawania rzeczywistości. Postaramy się, by czytelnik mógł sam ocenić wartość i wiarygodność tych metod.

Doktryna Kanta nazywana jest różnie: **kantyzmem**, krytycyzmem, **konceptualizmem**, transcendentalizmem lub **idealizmem transcendentalnym**. Trzy podkreślone nazwy zasługują

na zapamiętanie.

### **Punkt wyjścia rozważań i doktryny Kanta**

Oto trzy najważniejsze wstępne założenia filozofii I. Kanta:

**Założenie 1.** Zgodnie z intelektualną modą swojej epoki Kant bezkrytycznie wyznawał galileuszowską i kartezjańską doktrynę na temat danych zmysłowych – tzw. reprezentacjonizm. Doktryna reprezentacjonizmu osiągnęła swoje apogeum w empiriokrytycyzmie Macha (por. Rozdział VII).

Głosiła ona (wbrew zdrowo-rozśądkowemu przekonaniu prostaczków i wbrew starożytno-średniowiecznej tradycji AT), że do świadomości nie docierają bezpośrednio cechy przedmiotów zewnętrznych. Nie widzimy – rzekomo – że papuga jest zielona, ani jakoby nie słyszymy, że piękny paw ma głos bardzo mało atrakcyjny. Świadomość obserwuje tylko pewien stan powstały wewnątrz narządów zmysłowych – tzw. „wrażenia zmysłowe” – nie obserwuje zaś ani pawia ani papugi. Wrażenia zmysłowe nie są jakimś „podobieństwem” rzeczy samych w sobie. Podobnie jak ruch strzałki woltomierza nie jest podobny do prądu elektrycznego, tak i wrażenia zmysłowe są raczej sygnałami. Ich forma wynika z natury organu, w którym powstały, choć są zależne od bodźca, który ten organ podrażnił.

Kant uznał, że te poglądy (reprezentacjonizm) są ostatecznym słowem na ten temat i na nich się oparł. (Kant – jak się zdaje – zupełnie nie znał arystotelesowsko-tomistycznej teorii poznania. W KCR polemizuje tylko z teorią pojęć wrodzonych, teorią „*harmonia praestabilita*”, oraz teorią „wizji w Bogu”). Do pewnego stopnia „wzbogacił” on poglądy reprezentacjonizmu swoimi analizami i znacznie rozszerzył zakres tego, co jest – jakoby – dla ludzkiego poznania niedostępne.

*„/.../ nic, co się ogląda w przestrzeni, nie jest rzeczą samą w sobie /.../ przestrzeń nie jest formą rzeczy, która by np. była im samym w sobie właściwa, lecz, /.../ rzeczy same w sobie nie są nam wcale znane, to zaś, co nazywamy przedmiotami zewnętrznymi, to nic innego, jak jedynie same przedstawienia naszej zmysłowości, których formą jest przestrzeń, ale których prawdziwy odpowiednik, tj. rzecz sama w sobie, nie jest, ani nie może być poznana przez te przedstawienia /.../” (KCR, s.106-107 a30 „O niemożliwości poznania rzeczy samej w sobie.”)*

**Założenie 2.** Kant przyjął też – bez wdawania się w jakieś uzasadnienia – że istnieją trzy niezależne (jakoby) od siebie dziedziny ludzkiej wiedzy: wiedza o moralności, wiedza przyrodnicza oraz wiedza metafizyczna (która – zdaniem Kanta – ma nieuzasadnione pretensje by pełnić rolę fundamentu rozumnej religijności).

**Komentarz.** Twierdzenie o odrębności, wzajemnej niezależności wiedzy przyrodniczej, etycznej i metafizycznej nie może być traktowana jako dogmat. Istnieje bowiem przekonanie alternatywne, które też powinno być brane pod uwagę. Oto, główne, istotne tezy tej konkurencyjnej (AT) teorii:

- a) Rzeczywistość może, ale nie musi składać się z elementów od siebie niezależnych – proces poznania ma rozstrzygnąć ( a nie z góry, a priori zakładać) jakie relacje istnieją pomiędzy elementami rzeczywistości.
- b) Wiedza jest formą abstrakcji, izolującej (w naszych myślach) pewne cechy rzeczywistości. Odrębności wynikające z procesu abstrakcji nie muszą wyrażać rzeczywistej izolacji przedmiotów. Stąd
- c) podział na gałęzie wiedzy – takie jak np. etyka, socjologia, biologia ... itd. nie musi wcale dowodzić rzeczywistej niezależności dynamizmów etycznych od dynamizmów biologicznych lub *vice versa*.

Założenie Kanta, izolujące etykę od nauk przyrodniczych, a metafizykę od etyki, ma daleko idące konsekwencje. Nie jest ono wcale bezpośrednio oczywiste – przeciwnie, ogromna większość ludzi we wszystkich epokach rozwoju ludzkości miała wyraźną tendencję

do wiązania wiedzy o Przyrodzie z poznaniem Stwórcy, poznaniem dobra i zła, ze świadomością odpowiedzialności wobec Stwórcy.

**Założenie 3.** Kant przyjął też jako fakt zupełnie oczywisty to, co wcale nie jest takie oczywiste a mianowicie, że:

1. Pojęcie etyki (poczucie obowiązku, nakazu moralnego, wolności i odpowiedzialności, treść prawa moralnego) jest podmiotowo jednoznaczne, bezdyskusyjne, niekontrowersyjne.

[Dziś też prawie każdy uważa, że jakieś prawo moralne obowiązuje i musi obowiązywać – ale dyskusja toczy się o to, co wyrażają zasady tego prawa, czy są jednakowe dla wszystkich ludzi i dla wszystkich czasów, czy też odrębne dla każdej epoki, każdej kultury, każdego człowieka. Inne pytanie brzmi: gdzie te prawa mają swoje źródła, jaka jest ich geneza?]

Nie przedmiotowo, obiektywnie, lecz tylko – zdaniem Kanta – podmiotowo, w intymnym wnętrzu mojego sumienia posiadam pewność dla siebie i tylko dla siebie. To, co w sprawach obowiązków moralnych sądzą inni, mnie nie dotyczy. (Por. KCR, p. 661-662, Kanon rozumu czystego r. III, o mniemaniu, wiedzy i wierze).

2. Wiedza przyrodnicza jest de facto niewątpliwie wartościowa. Fundamentem tej wiedzy jest – zdaniem Kanta – czysta matematyka.

W przedmowie do I wydania (1781) KCR Kant pisze:

*„Słysząc wciąż skargi na płytkość sposobu myślenia naszych czasów i na upadek nauki gruntownej. Ja wszakże nie sądzę, aby te, których podwaliny dobrze założono, jak : matematyka, przyrodznawstwo i t.d. zasługiwały na ten zarzut choćby w najmniejszej części; przeciwnie utrzymują one dawną sławę gruntowności, a nawet ją w naukach przyrodniczych przewyższają.”*

**Komentarz.** Jest rzeczą zastanawiającą, że Kant dostrzegając fakt sporów filozoficznych i religijnych, nie zauważył faktu sporów dotyczących moralności, zakresu obowiązków i wymagań moralnych. Dziwne jest też to, że Kant miał tak jednolity i spójny obraz wiedzy przyrodniczej, podczas gdy w rzeczywistości była ona za jego czasów (wiek XVIII) tak samo zachwaszczona nieuzasadnionymi uproszczeniami, zagłaskanymi sprzecznościami, pseudorozwiązaniami i chybionymi hipotezami, jak w każdym innym poprzednim, lub następnym etapie historii nauk przyrodniczych.

3. Metafizyka (wiedza o Bogu i o duszy nieśmiertelnej) jest – zdaniem Kanta – zbiorem sprzecznych pojęć, filozofowie nie mogą dojść do zgody w swoich poglądach, wielu ludzi nie wierzy w obiektywność poglądów metafizycznych, twierdzenia metafizyczne – w opinii Kanta – uzasadnia się dogmatycznie, jest to „czcza mądrość”. (Por. Prolegomena p. 136 Rozwiązanie ogólnego pytania: Jak jest możliwą metafizyka jako nauka?)

**Komentarz.** Podobnie jak w przyrodniczych poglądach danego okresu historycznego zdrowe ziarno prawdziwej wiedzy jest zmieszane z plewami szarlatanerii i pochopnych, dogmatycznych stwierdzeń, tak i w poglądach filozoficznych nie jest łatwo odróżnić ziarno od plew. Kant uprościł sobie wyjściowe pojęcie nauki i wyjściowe pojęcie metafizyki.

Widzimy więc, że w samym punkcie wyjścia Kant bezkrytycznie przyjął trzy bardzo uproszczone i bardzo kontrowersyjne założenia. Każde z tych założeń pociąga za sobą poważne konsekwencje, co wyraźnie zobaczymy w analizie dalszych wywodów Kanta.

### **Tok rozumowania u Kanta**

Wychodząc ze wspomnianych, „oczywistości” Kant postanowił, że

- nie będzie badał danych poznania przedmiotów zewnętrznych (empirii przyrodniczej) – to jest logiczna konsekwencja przyjęcia tezy reprezentacjonizmu galileuszowskiego i kartezjanskiego, ani

- nie będzie się zagłębiał w dane samoświadomości (empirii psychologicznej), lecz
- (wychodząc z bezspornego, jakoby, faktu, że: „*istnieje wiarygodna Nauka Przyrodnicza*” – założenie 3) ) będzie badał jakie warunki sprawiają, że jest to w ogóle możliwe. Innymi słowy Kant postanowił, że w pierwszej kolejności zbada to, co umożliwi naukom przyrodniczym osiągnięcie sukcesów.

**Komentarz.** Tu nasuwa się kilka skojarzeń i uwag.

**Po pierwsze**, punkt wyjścia Kanta przypomina punkt wyjścia platońskiej teorii Idei. Platon też traktował Naukę, a zwłaszcza Matematykę jako twór doskonały, nieomyślny, jako zbiór twierdzeń Powszechnych i Koniecznych – choć terminologia platońska była odmienna. Nie będziemy się nad tym zatrzymywać, mimo, że owa powtarzalność tendencji spekulatywnych jest rzeczą zastanawiającą.

**Po drugie**, Kant (mimo deklarowanego szacunku do nauk przyrodniczych) całkiem wyraźnie odcina się od empirii (doświadczenia) tak zmysłów jak i empirii (doświadczenia) doznań psychicznych. Nie interesuje go też, które poglądy danego okresu rozwoju nauki są trwałym dorobkiem wiedzy, a które są tylko hipotetyczne. W dodatku Kant na wielu miejscach swoich wywodów z pogardą wyraża się o zdrowym rozsądku i poznaniu potocznym, przednaukowym.

Np. we wstępie do I wydania KCR Kant stwierdza, że samo pochodzenie „*fizjologii rozumu ludzkiego (sławnego Locke'a)*” z „*czerni pospolitego doświadczenia*” sprawia, że jej pretensje są podejrzone.

Co to wszystko może oznaczać? Nie bardzo wiadomo. Czy da się dostrzec sens wypowiedzi, która wyrzeka się zarówno zewnętrznych (zmysłowych) jak i wewnętrznych (psychologicznych) doświadczeń świadomości? Czy taka wypowiedź nie brzmi jak nonsens, a przynajmniej niekonsekwencja? Przecież metafizyce Kant (w przedmowie do pierwszego wydania KCR) zarzuca brak oparcia i potwierdzenia w doświadczeniu.

**Po trzecie**, jeżeli Kant nie chce liczyć się z danymi samoświadomości, co mu pozostaje? Jak nazwać to, co zamierza badać?

**Po czwarte**, skąd Kant bierze swoje przekonanie o istnieniu wiarygodnej nauki przyrodniczej, o jej sukcesach? Czy to przekonanie uzyskał bez zmysłowego kontaktu z innymi uczonymi, bez kontaktu z treścią literatury naukowej? Skąd dowiedział się o różnicach i sprzecznościach poglądów metafizycznych i o identyczności ludzkich poglądów etycznych. Czy nie jest to wiedza empiryczna? Czy ta wiedza jest wiarygodna? Czy jej treść może stanowić punkt wyjścia rozważań tak fundamentalnych jak rozważania Kanta? Gdyby Kant nie gardził doświadczeniem potocznym, gdyby odwoływał się do doświadczenia przyrodniczego i psychologicznego, powyższy zarzut nie mógłby się pojawić.

**Uwaga 2.** Sens terminów *a priori* i *a posteriori*.

#### **A PRIORI**

**A.** (w sensie obiektywnym, **przed-kantowskim**) oznacza to, co jest w ogóle, w rzeczywistości, niezależnie od naszych pojęć, poglądów wcześniejsze, co jest **fundamentem, punktem wyjścia, przyczyną, zasadą, istotą**, warunkiem nie tylko poznania ale samego zaistnienia podmiotu poznania.

**B.** (w sensie bardzo zawężonym, podmiotowym, **kantowskim**) oznacza to, co **istnieje w umyśle, w świadomości intelektualnej** zanim dojdzie do jakiegoś kontaktu z danymi zmysłowymi. Ten sens terminu *a priori* zdominował język filozoficzny i w tym sensie termin *a priori* jest z reguły obecnie używany.

### A POSTERIORI

**A.** (w sensie obiektywnym, **przed-kantowskim**) oznacza to, co jest **wtórne, zależne**, co jest skutkiem, przejawem zewnętrznym,

**B.** (w sensie zawężonym, podmiotowym, **kantowskim**) oznacza to, co jest **empiryczne**, co wynika z kontaktu z Rzeczą samą w Sobie, co zawiera się w danych zmysłowych. Ten sens terminu wyparł obecnie sens pierwotny, obiektywny.

## Kantowski podział sądów umysłu

W następnym etapie swych rozważań Kant przyjął jako oczywiste i nie podlegające dyskusji, że istnieją trzy rodzaje sądów:

1. **sądy analityczne**, które łączą ze sobą dwie treści (pojęcia) tak ze sobą powiązane, i tak od siebie zależne, że znajomość jednej zawiera w sobie znajomość i drugiej. Są to sądy, jak mówi Kant, wyjaśniające.

*„Jeżeli np. powiadam: 'wszystkie ciała są rozciągłe', to jest to sąd analityczny. Albowiem nie muszę wychodzić poza pojęcie, które łączę z ciałem, aby rozciągłość znaleźć połączoną z nim [z ciałem]; muszę tylko, żeby to orzeczenie w nim znaleźć, pojęcie owo rozłożyć, to znaczy jedynie uświadomić sobie różnorodne [składniki], które zawsze w jego treści myślę. Jest to więc sąd analityczny.” (KCR, s.70 b11)*

W sądach analitycznych orzeczenie należy do treści podmiotu. Jeśli jednak powiemy „każde ciało jest ciężkie” to, jak twierdzi Kant, mamy do czynienia ze sądem syntetycznym, bo w pojęciu ciała (podmiot), nie zawiera się treść orzeczenia. Sąd analityczny jest Powszechny (nie dopuszcza wyjątków) i jest Konieczny (jego zaprzeczenie prowadzi do sprzeczności). Jednak jeden treściowy element takiego sądu jest jedynie bardziej szczegółowym wyrażeniem drugiego – sąd zatem nie wyraża niczego, co nie zawierałoby się (choćby domyślnie) w jednym z jego elementów. Taki sąd niczego nowego nam nie mówi, nie rozszerza, nie wzbogaca naszej wiedzy.

Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, że termin „sąd” oznacza pojęcie, a nie znaki językowe, przy pomocy których to pojęcie jest wyrażone. Terminy mogą być skrótami mniej lub bardziej „rozwinętymi” (np. DNA = polimer dezoksyrybonukleotydów = polimer czterech podstawowych <biologicznie, ale nie chemicznie> dezoksyrybonukleotydów). Sąd analityczny jest definicją nominalną danego terminu.

2. **sądy syntetyczne a posteriori**, które na podstawie doświadczenia empirycznego łączą ze sobą jakieś dwie różne treści.

*„Jeżeli zaś powiada: 'wszystkie ciała są ciężkie', to orzeczenie jest czymś całkiem innym niż to, co myślę w samym pojęciu ciała w ogóle. Dodanie takiego orzeczenia dostarcza więc sądu syntetycznego.” (KCR, s.71 b11)*

Np. sąd: „Ten pogrzebacz jest rozpalony do białości”, albo „To drzewo uschło”. Taki sąd nie jest ani Powszechny ani Konieczny. Odnosi się jedynie do niektórych pogrzebaczy i niektórych drzew. Nie jest też, oczywiście, sądem koniecznym. Nie jest to zatem sąd, który mógłby się stać podstawą wiedzy naukowej, czyli Powszechnej i Koniecznej.

[Wiedza przyrodnicza nie składa się z samych Sądów Powszechnych i Koniecznych, ani nawet nie składa się głównie z takich sądów. Np. system kodu genetycznego (sposób translacji kodonów mRNA na konkretne aminokwasy) jest prawidłowością biologiczną odnoszącą się do bardzo wielu gatunków, ale znane są liczne wyjątki od tego „jednolitego w zasadzie” znaczenia kodonów. Wiele relacji fizyczno-chemicznych ma charakter statystyczny; są one dostatecznie powtarzalne, by można było uznać je za prawa, ale nie są wcale „absolutnie” powtarzalne, a więc nie są Powszechne i Konieczne w sensie, który ma na myśli Kant. Pojęcie nauki przyrodniczej – jak zobaczymy – jest u Kanta niezwykle

uproszczone i okrojone].

3. **sądy syntetyczne a priori**, które też łączą ze sobą treści odmienne, ale są równocześnie sądami Powszechnymi i Koniecznymi. Takie sądy występują jedynie w Matematyce i w Fizyce.

Np. sąd „Wszystko, co się dzieje, ma swoją przyczynę”. Takie sądy rozszerzają naszą wiedzę, ale nie na podstawie identyczności (jak w sądach analitycznych) i nie na podstawie doświadczenia (empirii)

**Komentarz.** Nie da się bowiem dokonać „pełnej indukcji” bakoniańskiej, czyli zbadać empirycznie wszystkich bez wyjątku konkretnych wypadków i przekonać się, że rzeczywiście takie prawo nie ma wyjątków – a w takim wypadku byłoby prawem tylko pozornie (por. rozdz. XIV). Prawo jest tu przyjęte niejako „na wyrost”, bez pełnego potwierdzenia empirycznego, doświadczalnego. Wydaje się, że Kant utożsamia „*universale*” z „*transcendentale*”, a przez to przypisuje pojęciom ogólnym nieproporcjonalną „powszechność”, a przez to i nieproporcjonalny poziom konieczności (por. rozdz. IX)

*„/.../ przy sądach syntetycznych a priori brak zupełnie tego środka pomocniczego [czyli doświadczenia]. Jeżeli mamy wyjść poza pojęcie A, by poznać pojęcie B jako z tym związane, to [powstaje pytanie,] co stanowi to, na czym się opieram i przez co synteza jest możliwa?, kiedy nie mam tu możliwości rozejrzenia się zatem na polu doświadczenia. Weźmy zdanie; Wszystko, co się dzieje, ma swoją przyczynę. W pojęciu czegoś, co się dzieje, myślę wprawdzie o istnieniu, przed którym czas upływa i t.p. a stąd dają się wyprowadzić sądy analityczne. Ale pojęcie przyczyny leży całkowicie poza owym pojęciem i zapowiada coś odmiennego od tego, co się dzieje, a więc wcale się nie zawiera w tem drugim wyobrażeniu. Jakim tedy sposobem mogę wypowiadać coś zupełnie odmiennego od tego, co się dzieje w ogóle, i uznawać pojęcie przyczyny, chociaż w tamtem nie zawarte, za należące do niego i to nawet koniecznie należące? /.../ Nie może to być doświadczenie, ponieważ przytoczona dodaje drugie wyobrażenie do pierwszego, nie tylko przypisując mu większą powszechność, lecz także konieczność, a więc całkiem a priori i z samych jedynie pojęć.” (KCR, s.72 a9 b13).*

**Komentarz.** Kant w ogóle nie brał pod uwagę, że i Galileusz i Kartezjusz mogą się mylić w swoim przekonaniu, jakoby poznanie zmysłowe nie docierało do treści zawartych w rzeczywistości przedmiotu. Arystoteles, a potem całe pokolenia tomistów twierdziły, zgodnie z przekonaniem zdroworozsądkowym, przednaukowym, że świadomość widzi *nie* swoje „wewnętrzne wrażenia”, ale czują twardość, szorstkość, chłód, lub ciepło, barwę i drgania samego przedmiotu. To, zresztą jest także podstawą rozwoju nowoczesnego przyrodznawstwa – wbrew upartym twierdzeniom wielu „metodologów nauki”.

Kant nie dopuszczał też możliwości, że – jak głosili Arystoteles i jego uczniowie – to sam intelekt – w długotrwałym, stopniowym, wieloetapowym, ale bezpośrednim zetknięciu poznawczym z przedmiotem – dokonuje analizy, abstrakcji i integracji fragmentarycznych danych zmysłowych i dociera w ten sposób do treści istotnych, koniecznych, wspólnych wielu przedmiotom. (Por. rozdz. VII i VIII).

Zatem – wbrew tezom Kanta – nie wydaje się ostatecznie dowiedzione, że nauka opiera się na sądach syntetycznych *a priori*. Nie zostało wykluczone, że przez doświadczenie przypadków, fragmentów i zmian intelekt może dotrzeć do poznania konieczności, całości, i stałości. Kant jednak przyjął tezę „Koniecznej Kapitulacji Poznawczej” i zaczął szukać powodów sukcesów nauki nie w procesie poznania, lecz w wyspekulowanych, apriorycznych formach świadomości.

Kant bada teraz kolejno:

- **Zmysły** (doświadczenie zjawisk, czyli *phaenomena*),
- **Intelekt** (sądy umysłu na temat zjawisk), oraz
- **Rozum** (spekulacje umysłu na temat „przedmiotów” niedostępnych poznaniu

zmysłowemu, takich jak np. Dusza, Świat, Bóg).

Te trzy etapy badania Kant nazwał:

- **Estetykę transcendentálną** – ujmującą warunki istnienia Matematyki
- **Analitikę transcendentálną** – ujmującą warunki istnienia Fizyki
- **Dialektykę transcendentálną** – ujmującą warunki istnienia Metafizyki

### **Estetyka transcendentálna**

Kant uznał, że w matematyce należy wyróżnić:

**Geometrię**, zajmującą się – wg Kanta – określeniem Przestrzeni, rozciągłością oraz

**Arytmetykę**, zajmującą się – wg Kanta – określeniem Czasu, czyli trwaniem

„Arytmetyka sama stwarza swe pojęcia liczby dodając stopniowo jednostki w upływającym Czasie. Jednak to Mechanika w najwyższym stopniu zależna jest od Czasu w konstruowaniu swego pojęcia ruchu.” (Proleg. p. 59).

Kant uznaje za fakt zupełnie oczywisty, że w każdym doświadczeniu zmysłowym, w fenomenach (tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, np. wyobraźni, pamięci) pojawiają się elementy aprioryczne, tj. Przestrzeń i Czas.

Dokładniejsza analiza danych doświadczenia ujawnia – tak twierdzi Kant – że każde doznanie zmysłowe składa się z dwu, ściśle powiązanych ze sobą elementów, a mianowicie z:

**Materii**, tj. koloru, dźwięku, ... przyjemności, bólu ... itd, [Uwaga! – jest to bardzo swoiste rozumienie terminu „materia”], oraz

**Formy**, tj. Przestrzeni (w doświadczeniu zewnętrznym) i Czasu (w doświadczeniu tak zewnętrznym jak i wewnętrznym)

### **Reprezentacjonizm Kanta**

**Materia** (w specyficznym, kantowskim znaczeniu tego słowa) wynika (tak twierdzi Kant) ze *specyficznej reakcji zmysłów na rzeczywistość niepoznawalnego przedmiotu X* (czyli *Noumenu*), natomiast **Forma** pochodzi od samego *podmiotu*. Stąd wrażenie zmysłowe nie odzwierciedla Rzeczy obserwowanej ani w swej „materii” ani w swej „formie”.

### **„Iluzja” (transcendentálna) poznania zmysłowego**

Materia (w sensie kantowskim) jest swojego rodzaju reakcją narządów zmysłowych na przedmiot. Z charakteru tej reakcji nie da się odtworzyć – tak twierdzi Kant – żadnej pozytywnej wiedzy o przedmiocie samym w sobie. Sądzę, że można tu użyć analogii z obrazem ukazującym się na tarczy przyrządu pomiarowego. Z samej liczby ukazującej się w ciekłokrystalicznym okienku czujnika nie da się odtworzyć ani natury badanego przez czujnik parametru (temperatura?, ciśnienie? liczba obrotów? ...), ani określić wielkości tego parametru (wzrost? spadek?) – cyfry są bowiem arbitralnym wyrazem wielkości. Konieczna jest tu znajomość konwencji układu cyfrowego i poznanie obiektywnego punktu odniesienia dla pomiaru, inaczej nie da się nawet poznać, że mamy do czynienia z czujnikiem.

Forma (w sensie kantowskim) nie jest reakcją na zetknięcie się z przedmiotem, jest raczej otoczką nakładaną na opisaną wyżej materię.

Kant zatem uważa, że uświadamiając sobie materię i formę doświadczenia zmysłowego poznajemy jedynie sposób w jaki podmiot jakąś nieznaną rzecz (*ignotum X*) ujmuje swymi zmysłami. Gdy wydaje się nam, że obserwujemy przedmiot, to w rzeczywistości obserwujemy zjawiska rozgrywające się w naszych zmysłach – nie istnieje żadna możliwość by stwierdzić, że te zjawiska są podobne, lub niepodobne do przedmiotu. Przez taką rzekomą obserwację przedmiotu wiele dowiadujemy się o naturze naszej świadomości, ale niczego nie dowiadujemy się o rzeczach zewnętrznych, które chcielibyśmy – być może – poznać.



Chyba wyraźnie widać tu, jak doktryna Kanta obca jest nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale i podstawom współczesnej wiedzy fizycznej, dla której Przestrzeń i Czas stanowią podstawowy element opisowy rzeczywistości obiektywnej.

### **Jak Kant uzasadnia te swoje twierdzenia?**

Otóż, uważa on przedstawienia (wewnętrzne) Przestrzeni i Czasu za wstępne, subiektywne warunki doznawania wrażeń zmysłowych. Jak organy zmysłowe są warunkiem poznania zmysłowego, podobnie „intuicje” Czasu i Przestrzeni są warunkami jakiegokolwiek doświadczenia zmysłowego. Nawet bez wrażeń zmysłowych Czas i Przestrzeń tkwią w naszej świadomości i choćbyśmy pragnęli zupełnie opróżnić świadomość, to ani Czasu ani Przestrzeni nie uda się nam z niej wyrzucić – w tym sensie są one „niezniszczalne”. Istnieją, zanim dojdzie do kontaktu z Noumenem, zanim zadziała on na nasze zmysły i wywoła w nich wrażenia.

[W AT „wszechobecność Przestrzeni i Czasu” jest tłumaczona tym, że jedynym kanałem kontaktu świadomości z rzeczywistością zewnętrzną – również i z innymi osobami – jest kanał zmysłów, które ze swojej natury rejestrują w najbardziej oczywisty sposób przejawy rzeczywistości materialnej – por. Rozdział VI]

Przestrzeń i Czas są – wg Kanta – fundamentem a priori naszej zmysłowości. Nie mogą być pojęciami (ujęciami rzeczywistości), są intuicjami (w kantowskim rozumieniu tego słowa).

### **Termin intuicja jest wieloznaczny.**

- A.** W arystotelizmie intuicja oznacza taką formę poznania, która dzięki bogatemu doświadczeniu (bezpośredniemu i wielostronnemu poznawczemu kontaktowi z przedmiotem) sięga umiejętnie, szybko i bezbłędnie do istoty rzeczy ujawniającej się w skąpych nawet danych zmysłowych. Dzięki tej intuicji umysł (doświadczony, albo nieprzeciętnie bystry) przenika bezpośrednio do istotnych elementów przedmiotu, widzi je w sposób oczywisty. (Np. tzw. „dzicy” ludzie, plemiona prymitywne nazywają osobnymi nazwami różne gatunki zwierząt. Choć nazwy tych zwierząt są inne niż w taksonomii naukowej, to sam sposób odróżniania jednego gatunku od drugiego jest na ogół taki sam. A przecież wiadomo, że każdy organizm przechodzi wiele różnych stadiów rozwoju, w których jego zewnętrzne cechy, wielkość, kształt, barwa, dynamika zmieniają się radykalnie. Te wszystkie przekształcenia nie są – jak widać – w stanie zdezorientować człowieka „prymitywnego” i uniemożliwić mu wykrycie istotnej identity różnorodnych form danego gatunku).
- B.** Intuicja w tomizmie, to poznanie występujące u (filozoficznie wyłącznie hipotetycznych – jak Inteligencji Pozaziemskie, a teologicznie objawionych) Duchów Czystych (np. Aniołów, Demonów, nie posiadających w swojej istocie elementu materiału, czyli „niematerialnych”), dokonujące się bez pośrednictwa organów materialnych i korzystające z łączności jednej świadomości z drugą, bez pośrednictwa znaków i bez pośrednictwa akcydensów. Nawiasem mówiąc, taka intuicja wymaga „otwarcia się” takiej inteligencji na poznanie z zewnątrz. Bez tego „otwarcia” poznanie jest niemożliwe. U człowieka „otwarcie” bywa wymuszane torturami, ale one nie dają gwarancji prawdziwości zeznań. Intuicja typu „anielskiego” jest u człowieka – zdaniem św. Tomasza – zjawiskiem niedorozwiniętym, ale kobiety, jego zdaniem, są mniej pod tym względem niedorozwinięte niż mężczyźni.
- C.** Intuicja w rozumieniu Bergsona polega na jakby instynktownym poznaniu istotnych cech jednej osoby przez inną osobę, przy czym element sympatii odgrywa tu rolę kluczową.
- D.** Kantowskie pojęcie intuicji dotyczy pewnych apriorycznych – jego zdaniem – treści świadomości, które są bardziej fundamentalne, istotne, konieczne (np. Przestrzeń i Czas)

dla procesu „poznania” niż inne.

Wg Kanta Czas i Przestrzeń automatycznie, podświadomie łączą się z materią sygnałów docierających od *Noumenu* (rzeczy w samej sobie). Każdy człowiek jest wyposażony w te intuicje aprioryczne, stąd tego typu treści są oczywiste dla każdego i nie powodują sporów pomiędzy ludźmi. Kant nazywa je formami zmysłowości transcendentnymi, co ma oznaczać ich fundamentalne znaczenie.

Kant przyznaje, że świadomość ludzka traktuje te „formy” jako cechy przedmiotu, jako coś obiektywnego, niezależnego od naszej świadomości, jako coś co człowiek „widzi” w sferze rzeczy samej w sobie. Dopiero Kant – w swoim własnym przekonaniu – przez powyższe analizy ujawnił to złudzenie (iluzję transcendentálną), bowiem owe formy są tworem świadomości, o czym m. in. świadczą takie ich cechy jak jedność i nieskończoność.

**Komentarz.** Arystotelizm i tomizm nie traktuje Przestrzeni ani Czasu jako złudzenia. Uważa, że są to abstrakcje umysłu, który z wielu przedmiotów zewnętrznych wydobywa treści podobne. Nasz umysł, wg AT poznaje przede wszystkim przedmioty materialne, tj. rozciągłe (przestrzenne) i zmienne (czas jest wg AT wyrazem i relatywną miarą zmian zachodzących w materii – *numerus motus secundum prius et posterius* – liczba ruchów w aspekcie kolejności – oto arystotelesowska definicja czasu). To, że nie da się ogołocić wyobraźni z przestrzeni i czasu wynika stąd, że nasza wyobraźnia działa podświadomie i czy to odtwarza poprzednie rezultaty poznawcze, czy konstruuje nowe z fragmentów starych, zawsze są to rezultaty posiadające owe istotne cechy materii. „Jedność” pojęcia przestrzeni i czasu wynika z ich daleko posuniętej abstrakcji, pomijającej różne kształty i jakościowe różnice zmienności. „Nieskończoność” natomiast jest rezultatem podświadomej ekstrapolacji pojęć przez umysł, który wprowadza ograniczenia tylko tam, gdzie jest to konieczne – czyli ze względu na ewentualnie ograniczające dane empirii.

Na czym polega, wg Kanta, wartość „intuicji” Przestrzeni i Czasu? Otóż bez nich nie mogłaby istnieć tak droga sercu Kanta (i Platona) *matematyka*.

**Czy Kant przeprowadza jakiś pozytywny dowód swojego twierdzenia na temat natury Przestrzeni i Czasu?** Tak. Dowód jest podwójny. Jeden polega na próbie ukazania, że inne rozwiązanie jest nie do przyjęcia (dowód przez eliminację stanowiska odmiennego), a drugi jest streszczeniem poprzednich wywodów, by bardziej oczywiście ukazała się ich oczywista słuszność (dowód przez redeskrypcję).

#### **Dowód z eliminacji (*reductio ad absurdum*)**

Krótko mówiąc Kant uważa, że zbieżność między matematyką a Przyrodą jest zbyt cudowna by mogła być prawdziwa. Załóżmy – mówi Kant – że poza świadomością rzeczywiście istnieją Rzeczy posiadające rozciągłość w przestrzeni i trwałość w czasie, oraz że istnieje umysł, który nie posiada apriorycznych form przestrzeni i czasu. Otóż, faktem jest – twierdzi Kanta – że umysł tworzy prawa matematyczne *a priori*, niezależnie od doświadczenia zmysłowego. Te prawa pasują potem *de facto* do obrazu Rzeczy w świadomości. Rzeczy stosują się do owych praw – takie wrażenie jest oczywistością dla przyrodnika. Ta zbieżność (np. w opisach „matematyczności wszechświata”) jest czymś nadzwyczajnym. Nie dałoby się tego wyjaśnić przypadkiem. Wyjaśnienie tej zbieżności, tego dopasowania wymagałoby założenia jakiejś „Harmonii Przedustawnej” (*Harmonia praestabilita*), tzn. Stwórca musiałby dopasować całą Przyrodę do stworzonych przez nas *a priori* pojęć matematycznych. To zaś brzmi niepoważnie, wręcz absurdalnie. Zatem należy odrzucić myśl, że w Rzeczach istnieją Przestrzeń i Czas. Konsekwentnie trzeba uznać, że wrażenie przestrzenności i zmienności (czasowości) „rzeczy” jest Iluzją Transcendentálną. My nie wiemy jak wyglądają Rzeczy Same w Sobie (*Noumena*). Świadomość dociera tylko do zjawisk (*Phaenomena*), które są wytworem samego podmiotu (świadomości), a rola

Noumenu w ich genezie jest niemożliwa do ustalenia. (Por. dialog „*Menon*” Platona i problem wiedzy wrodzonej).

**Komentarz.** Słabym punktem dowodzenia Kanta, jest twierdzenie, że umysł konstruuje prawa matematyczne całkowicie *a priori*, bez korzystania z danych obserwacji przedmiotu. Wg AT takie twierdzenie jest mało wiarygodne.

**Rzekoma autonomia konstrukcji matematycznych.** Konstrukcją praw matematycznych nie zajmują się małe dzieci, lecz ludzie z większym doświadczeniem poznawczym. Nawet dziecko ma kolosalne doświadczenie kontaktu z przedmiotami, a zatem ma wystarczające dane do wyabstrahowania sobie pojęć, stanowiących elementy ewentualnych dalszych konstrukcji matematycznych. Matematyk chyba łudzi się, że pojęcia geometryczne i numeryczne są jego kreacją, niezależną od doświadczenia rzeczy zewnętrznych. Umysł ludzki, działający czasami poniżej progu świadomości, automatycznie dokonuje wielu działań typu abstrakcji, eliminacji, ekstrapolacji lub intrapolacji, tworząc – niespostrzeżenie – pojęcia „abstrakcyjne” (czyli rzekomo „obce rzeczywistości”). Jednak owa obcość bywa pod wieloma względami pozorem. Pojęcie linii prostej, pojęcie koła, pojęcie sześciąta itp. mogą być podświadomą idealizacją (uproszczeniem) pojęć całkiem konkretnych przedmiotów (kryształu, kręgu fali wywołanej upadkiem kropli deszczu na powierzchni kałuży, promieni słońca „wystających” spoza chmur itd).

Zatem, wrażenie „harmonii” o którym pisze Kant, może po prostu wynikać z dokładności procesu poznania zmysłowego i intelektualnego (wierności odzwierciedlenia rzeczywistości w pojęciach), a nie z „iluzji transcendentalnej”, która rzekomo zamyka człowieka w jego subiektywnych doznaniach.

**Rzekomo nieoczekiwane „dopasowanie” praw Przyrody i praw matematyki.** W dodatku „dopasowanie” praw matematycznych do rzeczywistości fizycznej jest też dyskusyjne.

Po pierwsze, konkretne zjawiska przyrodnicze są zazwyczaj wypadkową wielu rozmaitych zależności, opisywanych rozmaitymi funkcjami matematycznymi. Tylko „modele” dostatecznie uproszczone i eksperymentalnie, sztucznie zredukowane do wybranego aspektu wykazują precyzyjną zgodność z kalkulacjami. W większości wypadków zbieżność jest tylko przybliżona; konieczne jest uwzględnianie licznych „poprawek”. To, w moim przekonaniu, dowodzi jak bardzo matematyka stosowana w opisie świata rzeczywistego jest zależna od szerszej, poza-matematycznej wiedzy o przedmiocie badań.

Po drugie, używane w przyrodoznawstwie modele matematyczne są wyselekcjonowaną częścią możliwych logicznie struktur formalnych. Wrażenie „dopasowania” jest złudzeniem zaburzeń pamięci. Fizyk zapomniał, że wybrał jeden model matematyczny w wielu możliwych, a teraz dziwi się, że mu ten model pasuje do rzeczywistości.

**Pojęcie dowodu.** Samo pojęcie dowodu jest inne w kantyzmie, a inne np. w AT. W AT ostatecznym (pozytywnym) dowodem jest takie pokierowanie umysłem, poznaniem rozmówcy, by sam mógł zobaczyć (zmysłowo, lub intelektualnie) to o rzeczywistości czego pragnę go przekonać. Nazywa się to doprowadzeniem do oczywistości poznania. Kant oczywiście takiego dowodu przeprowadzić nie może. Sam bowiem przyznaje, że odnosimy oczywiste wrażenie, że to Rzeczy same w Sobie są płaskie, grube, proste lub krzywe. A więc oczywistość przemawiałaby na korzyść realizmu poznania, przeciwko hipotezie Iluzji.

Jak Kant uzasadnia swoje twierdzenia o iluzji transcendentalnej? Kluczowymi przesłankami jest jego przekonanie, że

**A.** ludzki umysł tworzy prawa matematyczne niezależnie od doświadczenia rzeczywistości, oraz, że

**B.** matematyka jest wiedzą przyrodniczą, której twierdzenia są w najwyższym stopniu

naukowe, tj. powszechne i konieczne.

bowiem, wg Kanta:

- 1) Prawa matematyczne stosują się do Przestrzeni i do Czasu.
- 2) *Harmonia praestabilita* jest nie do przyjęcia
- 3) Prawa matematyczne nie stosują się do „jakości” fizycznych (barw, dźwięków, smaków, zapachów, ... lub stosują się do nich o tyle, o ile można je wyrazić w formie numerycznej, lub geometrycznej, „o ile można je policzyć”). Poprzednio Kant uznał, że te „jakości” są „materią” pochodzącą od wpływów „rzeczy samych w sobie”. Zatem, to co wg Kanta ma związek z Noumenem nie jest przestrzenią ani czasem.
- 4) Pojęcia przestrzeni i czasu są identyczne u wszystkich ludzi bez względu na materię (pochodzącą od rzeczy samych w sobie) ich doświadczenia.
- 5) Są one powszechne, mimo, że ewentualne doświadczenia kontaktujące z „rzeczami samymi w sobie” są tylko ograniczone i fragmentaryczne.
- 6) Są konieczne, mimo, że nasze doświadczenia kontaktujące z „rzeczami samymi w sobie” są zawsze tylko przygodne, przypadkowe, niekonieczne.
- 7) Nie istnieje inne wytłumaczenie doskonałości nauk matematycznych jak tylko teoria „iluzji transcendentalnej”.

Ta teoria da się zatem streścić w paru zdaniach:

**Przestrzeń i Czas nie mogą być obiektywnymi cechami Przyrody, bowiem są one absolutnie koniecznymi, wyjściowymi warunkami jakiegokolwiek doświadczenia empirycznego. Są formalnymi warunkami poznania rozumowego.**

**Najdoskonalszą formą tego poznania jest Matematyka.**

**Przestrzeń i Czas są „empirycznie realne” – bo uczestniczą w każdym doświadczeniu świadomości. Jednak są one „transcendentalnie idealne”, ponieważ są „formami”, które świadomość nakłada na „material” danych zmysłowych.**

„Estetyka Transcendentalna” Kanta jest jaskrawym przykładem, jak wyidealizowany obraz jednej nauki (i to tylko częściowo rozwiniętej, co można chyba powiedzieć o matematyce XVIII wieku) może przysłonić świadomość wielu innych, znacznie bardziej istotnych oczywistości. W bardzo uproszczonym, zdrowo-rozśadkowym odczuciu, matematyka nie jest wcale „bytem” jednolitym. Składa się jak gdyby z jądra, które wciąż na nowo może być odkrywane przez poszczególnych ludzi w toku ich zaznajamiania się z Przyrodą. Reguły dodawania i odejmowania oraz innych prostych działań arytmetycznych, pewne prawidłowości geometryczne mogą być wykrywane już w bardzo wczesnym okresie dzieciństwa. ( Np. dzieci 4-6 miesięczne, zanim nauczą się mówić, już potrafią odróżnić istotną różnicę pomiędzy dodawaniem  $1+1=1$ , a dodawaniem  $1+1=2$ . Por. Wynn K., 1992, „*Addition and subtraction by human infants*”, Nature 358, 749-751). To „jądro” matematyki pozwala następnie na wykrycie sposobów bardziej efektywnego, bardziej oszczędnego dokonywania kalkulacji matematycznych i geometrycznych. Pozwala ono też na budowanie zupełnie abstrakcyjnych „systemów formalnych” czy to w formie gier, czy w formie pewnych fikcyjnych „przestrzeni możliwości”, których liczba jest praktycznie nieograniczona. Niektóre – bardzo nieliczne – z tych systemów formalnych mogą czystym przypadkiem „pasować” do tego, lub innego aspektu rzeczywistości opisywanej przez nauki przyrodnicze. Inne są z założenia zmuśnione konstruowane tak, by to dopasowanie było możliwe. Nie każdy system formalny typu matematycznego „pasuje” do obrazu świata poznawanego przez nasze zmysły (i przez przyrządy potęgujące nasze możliwości poznawcze). Te zaś które pasują, nie pasują z

reguły w pełnym zakresie swoich nieskończonych ekstrapolacji, lecz w zakresie ograniczonym „warunkami brzegowymi” poznawanymi dzięki mniej lub bardziej bezpośrednim kontaktom z Przyrodą.

Prawdą jest, że metody matematyczne nie tylko umożliwiły konstruowanie i programowanie komputerów, ale i znacznie ułatwiły ogarnięcie umysłem konsekwencji tych prawidłowości, jakie wykryła obserwacja Przyrody. Matematyka jest więc narzędziem poznawania Przyrody. Ale Kant uznał ją za coś więcej i mniej zarazem. Z jednej strony bowiem traktował ją jako szczytowe osiągnięcie nauk przyrodniczych. Z drugiej jednak strony uczynił z niej Schemat Iluzji (Transcendentalnej), a odebrał godność Narzędzia Poznania Rzeczywistości.

**Praktyczna jałowość kantyzmu.** Fascynacja matematyką – jak widzieliśmy – doprowadziła Kanta do zakwestionowania obiektywności danych przestrzennych i czasowych. Tymczasem fizyka współczesna traktuje przestrzeń i czas jako obiektywne cechy świata Przyrody, Kosmosu, tak astronomicznego, jak atomowego, chemicznego i biologicznego – choć ten czy ów fizyk temu zaprzecza. „Estetyka transcendentalna” Kanta jest – w moim przekonaniu – nie do pogodzenia z poglądami przyrodoznawstwa XX wieku. Kantowski sposób rozumowania też nie jest wcale przykładem dobrego warsztatu rozumowania, ani przykładem filozofii, która pomaga w poznaniu rzeczywistości. To jasne, że możemy przyjąć jakieś zupełnie nowe rozumienie terminu „Rzeczywistość”. Uczciwość wymaga wtedy, by to nowe rozumienie terminu ujawnić i pokazać jak ono funkcjonuje w różnych etapach życia ludzkiego – a nie stwarzać oszukańczej iluzji, że mówimy stale o tej samej „rzeczywistości”. Są ludzie, którzy osiągnęli sukces życiowy, szkolny, gimnazjalny, uniwersytecki i naukowy w rzeczywistości zdrowego rozsądku i dzięki zdrowemu rozsądkowi (choć zdarzają się też kariery urągające zdrowemu rozsądkowi) a potem z wysokości swych osiągnięć ten zdrowy rozsądek lekceważą. Czy ci, którzy im uwierzą już na poziomie przedszkola, dojdą choćby do gimnazjum? Nie ryzykowałbym takiego eksperymentu.

### **Analitka transcendentalna**

Kantowska „estetyka transcendentalna” dotyczyła warunków istnienia nauk matematycznych. Jego analitka transcendentalna bada warunki istnienia nauk fizycznych. Trzeba pamiętać, że Kant nie ma na myśli fizyki stosowanej, zajmującej się poszczególnymi rodzajami zjawisk (mechanicznych, optycznych, elektrycznych ... itp.) ale fizyki „czystej”, czyli warunków pojawiania się w fizyce fenomenów sądów syntetycznych a priori (zdania doświadczalne, syntetyczne *a posteriori* – jak mówiliśmy wyżej – nie mogą, zdaniem Kanta, być źródłem wiedzy prawdziwie naukowej, czyli powszechnej i koniecznej).

Kant stwierdza że **podstawą całego przyrodoznawstwa są właśnie owe sądy syntetyczne a priori.**

*„/.../ Przyrodoznawstwo zawiera w sobie sądy syntetyczne a priori jako naczelne zasady. Przytoczę tylko kilka twierdzeń dla przykładu, np. twierdzenie, że we wszystkich zmianach świata cielesnego ilość materii pozostaje bez zmian, lub że przy każdym udzielaniu czemuś ruchu, działanie i przeciwdziałanie zawsze muszą być sobie równe. W obu tych [zdaniach] występuje jasno nie tylko konieczność, a więc ich źródło aprioryczne, lecz także to, że są sądami syntetycznymi. Albowiem w pojęciu materii nie myślę o jej trwałości, lecz tylko o jej obecności w przestrzeni przez jej wypełnienie. Wychodzę więc rzeczywiście poza pojęcie materii, ażeby myślowo do niego dołączyć a priori coś, czego w nim nie pomyślałem. Zdanie to jest więc nie analityczne, lecz syntetyczne a mimo to a priori pomyślane. I tak samo dzieje się w pozostałych twierdzeniach czystej części przyrodoznawstwa.” (KCR, s.78 b17)*

**Komentarz.** W tym ustępie ujawnia się kolosalna różnica między kantyzmem a arystotelizmem w kwestii kształtowania się pojęć.

**Pojęcia w AT.** Z grubsza rzecz biorąc w koncepcji arystotelesowskiej pojęcie jest wyrazem abstrakcji, czyli zawiera w sobie treść uboższą, niż to, z czym świadomość nawiązuje kontakt

poznawczy. W arystotelizmie świadomość jakby wie (podświadomie, ale z możliwością wykrycia tego przez refleksję), że konkretne pojęcie nie zawiera pełnej treści przedmiotu. Albo ta treść jest przez abstrakcję „odczędzona” (np. z białego kota i białej myszki abstrahując pojęcie „białego”), albo ta treść jest ujęciem powierzchownym, szkicowym, wymagającym dalszego opracowania (np. mówię „to jest jakieś zwierzę futerkowe” – nie wiem dokładnie jaki jest jego cykl życiowy, jaka jest jego fizjologia i psychologia, wiem że to coś jest żywe, ma cztery kończyny i że ma futerko). Jednak pojęcie arystotelesowskie wiernie – choć, jak powiedziałem fragmentarycznie – relacjonuje stan rzeczy niezależny od widzimisię obserwatora i od mechanizmów poznawczych. Pojęcie „materii” jest abstrakcją pochodzącą z obserwacji zmian zachodzących w świecie nas otaczającym. W tych zmianach świadomość widzi – zdaniem AT – działanie przyczyn na przedmioty, procesy kształtowania przedmiotów przez przyczyny, widzi też rezultaty tego kształtowania. Zatem pojęcie „materii” (lub „materiału”) jest zaczerpnięte z większego obrazu rzeczywistości, z obrazu który dostarczył świadomości okazji do ukształtowania wielu innych pojęć (np. „zmiany”, „przyczyny”, „skutku”). Relacja pomiędzy przyczyną a zmianą, przyczyną a skutkiem, przyczyną a materiałem też jest dostrzegana w tym samym wydarzeniu, choć jest ujmowana w innym pojęciu (np. pojęciu pewnej koniecznej więzi pomiędzy zmianą materiału a przyczyną tej zmiany). Pewne zmiany materiału są wyraźnie wywołane przyczyną zewnętrzną, np. złamanie gałązki, wykopanie drzewka. Inne zmiany są wyraźnie wywołane przyczyną wewnętrzną, np. przekształcanie się jaja w kurczę, lub poczwarki w motyla. Wg arystotelizmu nie da się w ogóle wytworzyć pojęcia materiału, bez obserwacji wydarzeń typu „zmiana”. A te wydarzenia dostarczają równocześnie okazji do wytworzenia wielu innych pojęć.

Arystotelizm odróżnia wyraźnie **naturę procesu poznania od natury rzeczywistości**. Wg arystotelizmu by poznać naturę przyrody, trzeba dostrzec więź łączącą zjawiska – a pojęcia opisujące tę więź powstają tak samo jak pojęcia opisujące owe zjawiska, czyli dzięki obserwacji tej samej rzeczywistości (w jej dynamizmie, zmianach, różnorodności ... itd). Pewna „odrębność” pojęć, jest wynikiem abstrakcji, ale poznanie rzeczywistości, choć posługuje się abstrakcją jako narzędziem, nie ulega (na ogół) iluzji i potrafi odróżnić to, co pochodzi od narzędzia od tego co jest samą rzeczywistością.

**Pojęcia u Kanta.** Natomiast u Kanta nie występuje rzeczywistość jako źródło pojęć ze sobą powiązanych. U niego każde pojęcie jest „luzem” – powiązania są albo pozorne, jak w sądach analitycznych, albo *a priori* (w sensie kantowskim) jak w sądach syntetycznych. Kant musi „wychodzić poza pojęcie materii” by pojąć naturę fundamentalnych twierdzeń przyrodoznawstwa.

Kant – kontynuując swoje rozważania – zaczął się teraz zastanawiać w jaki sposób nauki przyrodnicze dochodzą do sądów syntetycznych *a priori*. W jaki sposób dochodzą do wartościowych poznawczo sądów Powszechnych (ale niedostępnych poznaniu empirycznemu) i Koniecznych (ale nie wynikających z samej treści zasady sprzeczności). [Pojęcie fizyki, nauki złożonej z sądów powszechnych i koniecznych odpowiada, jak sądzę, pewnym aspiracjom teorii względności, lub mechaniki kwantowej, o tyle o ile pretendują one do roli fundamentalnego i wszechogarniającego opisu rzeczywistości. Te teorie, a może w jeszcze większym stopniu ich matematyczna otoczka, lub matematyczne jądro, jeśli kto woli, wyrażają – choć nie do końca – kantowski ideał fizyki.]

### **Hipoteza kategorii**

Kant wysuwa hipotezę, że umysł ujmuje fenomena w „kategorie aprioryczne” i w ten sposób powstaje fundament dla syntetycznych sądów *a priori*.

Oto szczegóły powyższej hipotezy:

Sądy syntetyczne *a priori*, stanowiące fundament nauk fizycznych składają się – wg Kanta

**materii**, tj. tego o czym wydaje się sąd, są to tzw. terminy (extrema, skrajne elementy) sądu  
(np. jakieś zjawisko poprzedzające i inne zjawisko następujące)

**formy**, tj. pewnego ujęcia, które łączy te terminy w sposób powszechny i konieczny  
(np. ujęcie-pojęcie Przyczyny, Substancji ... itp.)

Jeden z tych elementów, materia, jest wypadkową zjawisk (*phaenomena*), które, jak to omawiano w Estetyce transcendentalnej, zależą od [ale nie ukazują] Rzeczy samych w Sobie, jak i od form zmysłowości (Przestrzeni i Czasu).

Drugi z tych elementów, czyli forma, która łączy owe fenomeny, nie pochodzi z działania świadomego umysłu, kontemplującego materiał dostarczany przez zmysły i potwierdzającego lub wykluczającego – w oparciu o poznanie oczywistości – relację pomiędzy fenomenami (tak głosi AT), lecz z nieświadomianego działania umysłu, który swoje własne wewnętrzne prawa nakłada na zjawiska (fenomeny)

Stąd – wg Kanta – fundamentalne prawa Fizyki nie wyrażają w swoich sądach syntetycznych prawidłowości istniejących w Przyrodzie niezależnie od naszej świadomości, nie wyrażają praw Rzeczy samych w Sobie (czyli „substancji” w rozumieniu AT), nie wyrażają praw zjawisk („akcydensów” w rozumieniu AT) lecz prawa umysłu.

*„/.../ możemy jednak z ufnością powiedzieć, że pewne czyste syntetyczne poznanie a priori istnieje rzeczywiście i że jest dane, mianowicie czysta matematyka i czyste przyrodoznawstwo; obie te nauki zawierają bowiem twierdzenia, które zawsze uznawane są za apodyktycznie pewne, po części przez sam tylko rozum, po części przez powszechną zgodę płynącą z doświadczenia, i pomimo to uznawane są zawsze za niezależne od doświadczenia /.../” (Proleg. s.34 §4 275).*

**Uwaga 3.** Kantowski sens terminu „analityka”.

#### **Analityka**

*„Analityka ta jest rozłożeniem całego naszego poznania na ostateczne składniki czystego poznania intelektualnego. Chodzi tu o następujące sprawy: 1. żeby pojęcia były pojęciami czystymi, a nie empirycznymi, 2. by należały one nie do oglądania i zmysłowości, lecz do myślenia i intelektu, 3. żeby były pojęciami pierwotnymi i należycie odróżnionymi od pojęć pochodnych lub z nich złożonych, 4. żeby ich tablica była zupełna i żeby one całkowicie wypełniały całe pole intelektu.*

*Otóż tej zupełności jakiejś nauki nie można z całą pewnością przyjąć na podstawie przybliżonego przeglądu pewnej niespójnej grupy wypadków wytworzonej jedynie przez próby. Zupełność ta jest przeto możliwa jedynie przy pomocy idei całości poznania intelektualnego a priori i przez określony przez nią podział pojęć, które ją stanowią, a więc tylko w obrębie jednego systemu.” [KCR B89]*

### **Jak Kant tłumaczy swoją hipotezę?**

Te ujęcia (KATEGORIE), które wiążą ze sobą zjawiska

- a) są warunkami jakiegokolwiek sądu a priori w Fizyce;
- b) bez tych kategorii (Przyczyny, Substancji ... ) zjawiska zmysłowe pozostawałyby oddzielnie, niczym w świadomości nie powiązane, zatem
- c) kategorie muszą wyprzedzać jakikolwiek sąd a priori w fizyce, muszą też owe kategorie być czymś a priori, fundamentem moich władz umysłowych, mojego Intelaktu.

Te ujęcia, nie są ani jednością, ani czymś nieskończonym (jak Przestrzeń lub Czas), nie są więc intuicjami, lecz pojęciami – w specyficznym, kantowskim tego słowa znaczeniu.

### Ile i jakie ujęcia należą do kategorii apriorycznych?

Kant uznał, że każdy rodzaj sądów *a priori* wymaga istnienia osobnej kategorii. Ile jest rodzajów sądów *a priori*?

Kant wylicza 12 takich sądów:

| IŁOŚĆ           | JAKOŚĆ         | RELACJA           | MODALNOŚĆ          |
|-----------------|----------------|-------------------|--------------------|
| Sąd jednostkowy | Sąd twierdzący | Sąd kategoriyczny | Sąd problematyczny |
| Sąd szczegółowy | Sąd przeczący  | Sąd hipotetyczny  | Sąd asertoryczny   |
| Sąd powszechny  | Sąd zawężający | Sąd rozłączny     | Sąd apodyktyczny   |

Kant uznał też, że istnieje 12 sposobów łączenia treści zjawiskowych w ramach sądów *a priori*.

| IŁOŚĆ      | JAKOŚĆ        | RELACJA            | MODALNOŚĆ   |
|------------|---------------|--------------------|-------------|
| Jedność    | Rzeczywistość | Cecha (Substancja) | Możliwość   |
| Wielość    | Negacja       | Wpływ (Przyczyna)  | Istnienie   |
| Wszystkość | Ograniczenie  | Więź (Związek)     | Konieczność |

**Komentarz.** Boutroux E. „*Kant et Hume*” Revue des Cours et Conf. (1895) III. 2, p. 243, pisze:

„Pierwszy termin każdej grupy wyraża jakiś warunek; drugi wyraża to, co jest uwarunkowane, trzeci wyraża pojęcie wynikające ze związku między warunkiem a uwarunkowanym.”

Mimo tego objaśnienia kantowski schemat 12 kategorii wydaje się trochę sztuczny. Jednak ta „dwunastka” nie musi być ujęciem fałszywym z samej racji pewnej sztuczności. Jeśliby nie istniały poważniejsze zarzuty przeciwko koncepcji Kanta, to ten jeden nie byłby chyba zarzutem druzgocącym, ani rozstrzygającym.

Czym – wg Kanta – są owe ujęcia/pojęcia aprioryczne (kategorie umysłu)?

nie są pojęciami wrodzonymi wyrażającymi jakieś treści na temat rzeczywistości,  
ani bierną treścią zabarwiającą, lub modelującą treści dochodzące od przedmiotu obserwacji

są działaniem umysłu, który w sposób powszechny i konieczny łączy ze sobą odrębne skądinąd zjawiska,  
ale tylko te, których łączenie nie jest wykluczone zasadą sprzeczności. [to nasuwa skojarzenie z zasadą falsyfikacji Poppera]

### Dowód (I)

- 1) Jeżeli istnieją w Fizyce sądy *a priori*
- 2) Muszą istnieć warunki takich sądów

**Komentarz:** Co innego (a) stwierdzić, że w fizyce wyraża się pewne sądy dotyczące problemów



fundamentalnych (świata fizycznego), co innego (b) poznać, do jakiego stopnia są one wiarygodne, a jeszcze co innego (c) poznać, jaki jest mechanizm powstawania tych sądów.

- 3) Jedynym warunkiem wystarczającym do zaistnienia takich sądów są *intelektualne pojęcia aprioryczne*

**Komentarz:** „Jedynym” tylko dla Kanta. Kant w swej Estetyce Transcendentalnej wykopał przepaść pomiędzy poznaniem zmysłowym a Rzeczywistością zewnętrzną, Obiektywną. Przyjął on bowiem, w spadku po Galileusz i Kartezjuszu, fenomenalistyczną teorię danych zmysłowych. Konsekwentnie musiał przyjąć, że ujęcia intelektualne są a priori w sensie subiektywnym.

- 4) skoro *de facto* istnieją w fizyce sądy *a priori*

- 5) muszą istnieć aprioryczne pojęcia intelektualne.

**Komentarz:** Wniosek (5) tego dowodu wynika z poprzedzających go przesłanek, ale te przesłanki nie są całkiem wiarygodne. Dlatego powyższy dowód nie jest przekonujący.

Platon uważał, że aby uzasadnić istnienie nauk przyrodniczych, należy postulować istnienie Świata Idei. Kant natomiast, z tych samych w gruncie rzeczy powodów, uznał, że należy postulować istnienie apriorycznych pojęć intelektualnych.

## Dowód (II)

Kant stwierdza: „*Kategorie są warunkami, bez których przedmioty nie istnieją.*”

To stwierdzenie Kant rozwija i tłumaczy poprzez „Dedukcję transcendentálną”:

- 1) Kant rozróżnia to, co dane (*datum*) i to, co pomyślane (*cogitatum*)
- 2) Kant uznaje, że przedmiot (poznania) jest czymś pomyślanym (*cogitatum*).
- 3) To, co pomyślane suponuje, zawiera w sobie twierdzenie „Ja myślę” (K.129)
- 4) Treść „Ja myślę” nie jest zbiorem doznań zmysłowych – bo one nie posiadają cechy jedności, ale też
- 5) ta treść nie dotyczy jakiegóś substancji (poprzez świadomość nie mogę – mówi Kant – znaleźć w sobie zasady substancjalności)
- 6) ta treść dotyczy tylko syntezy pewnych ujęć zmysłowych
- 7) owa synteza obejmuje wielość danych, które są sobie nawzajem zewnętrzne
- 8) synteza łączy ową wielość węzłem jakiegóś „konieczności”

Skąd się, wg Kanta, bierze ta konieczna więź?

- 9) bierze się ona – twierdzi Kant – z kategorii (ujęć) intelektu
- 10) konieczność nie może pochodzić z doświadczenia zmysłowego (*a posteriori*),
- 11) konieczność nie może pochodzić z aplikacji zasady sprzeczności (z logiki *a priori*) – ta logika nie uzasadniłaby syntezy danych
- 12) kategorie są wyjaśnieniem wystarczającym; wytwarzają konieczną więź pomiędzy wielością danych – to właśnie jest poznaniem obiektywnym.
- 13) prawa przyrody pojawiają się w świadomości nie jako wyraz działania Przyrody, lecz jako wyraz działania umysłu (Kant ma tu na myśli takie prawa jak prawo przyczynowości, prawo substancji ... itp, a nie prawa szczegółowe jak prawo rozszerzalności cieplnej, prawa elektrostatyki, optyki itp.)

Czy zatem umysł stwarza Rzeczy? Nie, Rzeczy, wg Kanta, pozostają tajemniczym, nieosiągalnym poznawczo źródłem „materiału” który jest ubierany w Formy zmysłowości (Przestrzeń i Czas), a potem w Kategorie umysłu.

**Komentarz.** „Ignotum X” to niewidzialna i dla zmysłów i dla umysłu „rzecz sama w sobie”. Tylko zapachy, smaki, dźwięki i barwy docierają do nas od tego „ignotum x”, ale jako niekonieczne, fragmentaryczne, zmienne, szczegółowe nie mogą stanowić – tak sądzi Kant –

dla umysłu podstawy do wykrycia istotnej natury „rzeczy samej w sobie”. Ta „niepoznawalność” jest w zmysłach ubierana w szaty Przestrzeni i Czasu, a w umyśle wiązana kategoriami Przyczynowości, Rzeczywistości, Więzi, Substancjalności. Ten podwójny ubiór jest czystym wytworem naszej świadomości (subiektywności) – jeśli elementy tego ubioru rzutujemy na „niepoznawalność” Rzeczy Samej w Sobie to podajemy się Iluzji Transcendentalnej.

Galileusz, jak widzieliśmy w rozdziale X, ze względu na bardziej „matematyczny” charakter czasu i przestrzeni, uznał przestrzeń i czas za rzeczywistość obiektywną, a barwy, zapachy, dźwięki za produkt świadomości zmysłowej. Kant, z tych samych powodów, uznał barwy, zapachy, dźwięki za „efekt” działania przedmiotu, zaś przestrzeń i czas, za subiektywne formy zmysłowości. Matematyka musi mieć w sobie jakiś zatruty urok, bo prowokuje ludzi skądinąd uczonych do wypowiedzi zupełnie nieodpowiedzialnych. Warto posłuchać co na temat matematyki powiada sławny fizyk Lord Kelvin:

*„Jeśli możesz zmierzyć to, o czym mówisz i wyrazić liczbami, wtedy wiesz coś nie coś na ten temat. Ale jeśli nie da się tego zmierzyć i wyrazić tego liczbami, twoja wiedza jest nędzna i zupełnie niezadawalająca; może być początkiem wiedzy, ale jeszcze, w swoich myślach, nie wkroczyłeś w stadium nauki.” [cyt. za Nature 356 (1992) 653]*

Gdyby w rzeczywistości było tak, jak głosi Kelvin, większość biologii molekularnej znajdowałaby się jeszcze poza progiem wiedzy naukowej, nie wspominając już o psychologii, socjologii, historii, archeologii, geologii i wielu, wielu innych rozwiniętych dziedzinach ludzkiej wiedzy. Chyba tylko zaślepienie lub wyjątkowe ograniczenie umysłu może tłumaczyć genezę takich wypowiedzi.

### **Konsekwencje doktryny Analityki Transcendentalnej:**

Skoro działanie umysłu, narzucające KATEGORIE na materiał danych empirycznych (w kantowskim, fenomenalistycznym sensie empirii) jest automatyczne, podświadome,

- 1) to działanie jest czymś TRANSCENDENTALNYM, bowiem stanowi fundamentalny warunek jakiegokolwiek poznania umysłowego.
- 2) To działanie występuje jednakowo u WSZYSTKICH LUDZI, bo wszyscy ludzie mają taką samą naturę umysłu (choć nie wiadomo co w konsekwentnym kantyzmie to mogłoby znaczyć).
- 3) Ludzie, oczywiście, nie zdają sobie sprawy z tego, że fundamenty wiedzy naukowej są prawami umysłu, a nie prawami rzeczywistości Przyrody. Ludzie, którzy nie byli tak przenikliwi jak Kant, ulegają iluzji i próbują przy pomocy praw umysłu wnioskować o rzeczywistych relacjach, zależnościach, prawidłowościach Przyrody. Kant chce tę iluzję obalić, chce wyprowadzić ludzi z błędu.
- 4) Ponieważ kategorie umysłu stosują się do intuicji zmysłowych, stąd metafizyka (spekulacja zajmująca się istotą rzeczy, ostatecznymi przyczynami i ostatecznymi prawami rzeczywistości, sprawami wykraczającymi poza świat materii, w kierunku Absolutu) jako wykraczająca poza doznania zmysłowe jest niemożliwa. Dlaczego? Ponieważ swoje spekulacje musiałaby oprzeć na pojęciach Substancji, Przyczyny, a te pojęcia stosują się tylko do doznań zmysłowych.

W ten sposób Kant, swoją doktryną, przekreśla szansę poznania Boga przy pomocy naturalnych władz poznawczych człowieka.

### **Koszty tej doktryny są zatem trojaki:**

- Obiektywne, pewne i ścisłe poznanie Boga okazało się niemożliwe.
- Obiektywne, pewne i ścisłe poznanie Rzeczy samych w sobie okazało się niemożliwe.
- Obiektywne, pewne i ścisłe poznanie czegokolwiek poza „quasi-materia” barw i

dźwięków, smaków i zapachów okazało się niemożliwe

### **Korzyści tej doktryny są następujące:**

- Kant wyjaśnił w jaki sposób Matematyka i Fizyka może obronić powszechność i konieczność swoich najogólniejszych praw (zasad).

Jednak te korzyści są dosyć wątpliwe, bowiem powszechność i konieczność praw i zasad Matematyki i Fizyki była przez Kanta traktowana jako punkt wyjścia i fundament całej spekulacji. Jeżeli na końcu doszedł do tego od czego zaczął, niszcząc przy okazji tak wiele, to bilans całej operacji wydaje się ujemny. Oczywiście, gdyby kantowski tok rozumowania był bezbłędny, stałby się trwałym osiągnięciem myśli ludzkiej. Jednak dokładna analiza wykazuje, tak sędzę, w toku kantowskiego rozumowania wiele tendencyjności, wiele uproszczeń i dowolności. Dlatego rezultaty, wnioski Kanta nie mogą być uznane za bezbłędny i wartościowy wkład w postępowanie poznania rzeczywistości, a raczej są przestrogą i ilustracją pułapek i niebezpieczeństw jakie kryje w sobie spekulacja filozoficzna.

### **Parę elementarnych wątpliwości**

- W jaki sposób Kant może udowodnić, że wszyscy ludzie mają taką samą naturę?
- Jak może udowodnić, że poza moją świadomością istnieje choć jeden Człowiek, Rzecz sama w Sobie?
- Czy bez empirycznego, wiernego, obiektywnego opisu rzeczywistości pozazmysłowej mogę poznać że istnieje Inny Człowiek?
- Czy samymi zmysłami, dostarczającymi danych „powierzchnowych”, „fragmentarycznych”, „przypadłościowych” mógłbym poznać Natury (Istoty) Ludzi, czy mógłbym poznać, że te Natury są takie same?
- W jaki sposób Kant wyjaśni fakt, że świadomość intelektualna pewne liczne zjawiska zmysłowe uznaje za wyraz działania jednej i tej samej przyczyny, a inne, podobne, za wyraz działania przyczyn różnorodnych? Np. dlaczego umysł jedne odciski palców przypisuje jednemu i temu samemu kryminaliście, a równocześnie wyklucza by inny zespół odcisków pochodził od tego przestępcy?
- W jaki sposób Kant wyjaśni fakt, że pewne formy do siebie nie podobne (jajeczka, gąsienicy, poczwarki, motyla) umysł uznaje za wyraz tej samej natury, tego samego gatunku, zaś inne formy, znacznie mniej różniące się od siebie, jak motyl i ważka uznaje za wyraz dwu innych (obiektywnie) natur, gatunków?

### **Analogia między kantyzmem a instrukcją programu komputerowego**

Wyobraźmy sobie, że kupujemy nowy program do komputerowej obróbki tekstu (*text processor*). Zwykle przy zakupie programu otrzymuje się instrukcję-podręcznik zawierający opis działań i możliwości programu. Pomiędzy dynamiką programu a treścią podręcznika istnieje pewna odpowiedniość, zgodność – w przeciwnym wypadku podręcznik byłby do niczego. Tę odpowiedniość można by nazwać czymś analogicznym do *Harmonia Praestabilita* (harmonii przedustawnej). Skąd się ona bierze? Stąd, że i sam program i tekst podręcznika został wytworzony przez tę samą firmę, przez ludzi, którzy tworzyli program i znali jego „istotę”. Co by się jednak stało, gdybyśmy kupując program nie otrzymali podręcznika – czy wtedy istniałaby szansa napisania tego podręcznika we własnym zakresie?

W optymistycznej poznawczo koncepcji AT taka nadzieja byłaby uzasadniona. Początkowo program byłby dla nas tak nieznany jak Przyroda. Dokonując jednak wielu prób i eksperymentów moglibyśmy, jak sędzę, poznać wszystkie możliwości programu i napisać tekst, który dla innych byłby przewodnikiem po rzeczywistości programu. Ten tekst jest analogią naszej wiedzy przyrodniczej. Przyroda to zbiór wielu możliwości zaklętych, że tak

powiem, w jej prawidłowościach, w jej naturze. Przez obserwacje i eksperymenty – stanowiące istotę procesu poznania – tworzymy w naszej świadomości obraz Przyrody. Stopniowo powstaje w nas coś, co jest zgodne w swej treści z rzeczywistością Przyrody – „poczucie rzeczywistości”. Człowiek, który zdobył takie poczucie rzeczywistości może żyć w harmonii z Przyrodą, ale nie jest to *Harmonia Praestabilita*, lecz Harmonia Nabyta (dzięki poznaniu).

Co uczynił Kant? Kant nam usiłował wmówić, że jedyną intelektualnie wartościową treścią, jedyną informacją jaką posiadamy to „tekst podręcznika”, ale czym jest „program”, tego nigdy się nie dowiemy. Kant uznał, że przyjmowanie istnienia *Harmonia Praestabilita* nie ma sensu (o to nie będziemy się teraz spierać). Jaka jest wartość tego podręcznika?

Wartość tkwi – zdaniem Kanta – w jego Powszechności i Konieczności. Ale do czego się owa Powszechność i Konieczność stosuje? Nie do programu, bo on jest noumenem, *ignotum x*, nie do Boga, bo o Nim nic nie wiemy, nie do naszej Duszy, bo jest ona niepoznawalna. Nie do „Przyrody”, bo noumenon nie jest nam dostępny w doświadczeniu.

Jeśli przyrodnicy ignorują doktrynę Kanta, dlaczego filozofowie i teologowie tak długo się z nią liczą? Na to pytanie nie ma, jak się zdaje, racjonalnej odpowiedzi.